Nr. 176 Lwów, piątek 5 sierpnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Podwyżka płac dla kolejarzy nie jest żadną podwyżką.

Nowe odkrycia w podziemiach rzeźnika Nowaka

Ku porozumieniu z Rosją.

Nagły przyjazd posła polskiego w Moskwie p. Patka do Warszawy, poprzedzony życzliwymi głosami o Polsce rosyjskiej prasy bolszewickiej, zdaje się wskazywać, że ciernista droga porozumienia i pokojowego współżycia z Rosją weszła na pożądaną drogę, która powinna prowadzić do stworzenia trwałe pokojowo - sąsiedzkich stosunków.

Trzeba stwierdzić, że dyplomacja polska wywołana zabójstwem Wojkowa naprężenie stosunków umiała opanować, na zdenerwowanie rosyjskie odpowiedziała olimpijskim spokojem, manifestując swe pokojowe wobec wschodniego sąsiada zamiary, a równocześnie z całą bezwzględnością potępiając wykonany zamach.

Wszelkie próby wplątania Polski w politykę blokady Rosji zostały odrzucone, insynuacje propagandy komunistycznej jakoby Polska przez Kowerdę wykonywała plany polityki angielskiej, nigdzie nie znalazły potwierdzenia, tak że bolszewicki rząd musiał uznać szczerość pokojowych tendencji Polski i nalega na przeprowadzenie układów.

Specjalnie podkreślić należy ten obraz nastrojów wśród bolszewików rosyjskich, gdyż polska agitacja komunistyczna jeszcze ciągle twierdzi, że Polska jest narzędziem wrogiej bolszewikom polityki. W Rosji tę rolę Polski dziś zupełnie inaczej oceniają.

Na to umiarkowanie stanowiska Sowietów wpływają różne okoliczności, a może przedewszystkiem trudności wewnętrzne, jakie w Rosji zaczynają się mnożyć. Alarmujące wiadomości, jakie w prasie europejskiej coraz częściej się powtarzają, są niewątpliwie mocno przesadzone, ale jest też w nich drobna część prawdy. Opozycja w łonie samej partji komunistycznej, niechęć do komunizmu na wsi rosyjskiej, rozrost separatyzmu narodowościowego, wreszcie wzrost agitacji reakcyjnej, która odważa się już na akty terroru, to wszystko podrywa mocno autorytet sowietów. Straszenie ludności zbrojnym napadem ze strony Polski wydaje już wręcz przeciwne od oczekiwanych rezultaty. Poprostu postulatem wewnętrznej polityki rosyjskiej jest zawarcie rzeczywistego pokoju z Polską.

Nadto lęk przed Anglją.

Gdy Niemcy okazały się bardzo niepewnym sojusznikiem Rosji, trzeba obejrzeć się za innym. Polska przedstawia jako sojusznik wielką wartość, granicząc z Rosją na ogromnej przestrzeni.

Ale czy Rosja jest więcej czy mniej w przymusowej pozycji obowiązkiem dyplomacji polskiej jest zrealizować głoszone przez siebie hasła pokojowe.

Wyrok na Sacco i Vanzetti'ego nie będzie wykonany?

MASSACHUSSETS, 3. 8. (Pat.). Sacco i Vanzetti, którzy zostali skazani na śmierć z terminem wykonania wyroku 10. bm. zostali przeniesieni z więzienia w Massachussets do celi skazańców w Charlestown. Gubernator więzienia oświadczył, że postąpienie to jest zgodne z procedurą dotyczącą "przestępców", na których wyrok śmierci ma być niebawem wykonany. Jednakże, według dobrze poinformowanej opinji, wyrok nie będzie wykonany. Władze w Massachussets podejmą bowiem akcję na rzecz rewizji procesu.

Protest Aleksandra Kujawskiego przeciw wyrokowi śmierci.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (Tel. wł.). Rada miejska Aleksandra Kujawskiego na posiedzeniu odbytem dnia 28. lipca b. r. uchwaliła jednogłośnie protest przeciw wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzettiego.

Stany Zjedn. wycofają się z konferencji rozbrojeniowej.

NOWY JORK, 3. 8. (A. W.). Wycofanie się delegacji amerykańskiej z genewskiej konferencji rozbrojeń morskich zostało już zadecydowane.

Delegacja otrzymała wolną rękę w wyborze momentu opuszczenia konferencji.

Napad powstańców na garnizon sowiecki.

MOSKWA, 3-go sierpnia. (A. W.). Donoszą tu z Mińska, że na garnizon w Kajdanowie w pobliżu pogranicza polskiego napadł oddział powstańczy atamana Klimą. W ciągu pół godziny zdolali napastnicy korzystając z ciemnej deszczowej nocy rozbić kasę stacjonującego w mieście batalionu 39 pułku, rozbroić cały bataljon zabrać broń i zrabować magazyn amunicji.

Natychmiast po wycofaniu się oddziału Klima przybył do Kajdanowa drugi bataljon 39 pułku oraz 2 kompanje milicji G. P. U., które rozpoczęły bezskuteczny pościg za powstańcami.

PAPIEROWA STATYSTYKA.

WARSZAWA, 3. 8. (AW). Koszty utrzymania w lipcu w Warszawie zmniejszyły się o 2 procent.

„PODWYŻKA" PŁAC DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

WARSZAWA, 3. 8. (AW). Decydujące narady rządu w sprawie podwyższenia płac urzędników państwowych wyznaczone zostały na dzień 5. bm. Projektowana podwyżka poborów urzędniczych wynieść ma 10 procent. Podwyżka wprowadzona ma być z dniem 1. października.

—:::—

KOWERDA PRZEWIEZIONY DO WIĘZIENIA W GRUDZIĄDZU.

WARSZAWA, 3. 8. (AW). Z ramienia władz sądowych przewieziony został Kowerda w specjalnej karetce na dworzec główny, skąd odwieziony został do więzienia karnego w Grudziądzu, gdzie odsiadywać będzie karę.

—:::—

Polska klasa pracująca będzie czuwać nad tem, aby ze strony polskiej nie uczyniono niczego, coby z trudem nawiązywaną nić pokojową lekkomyślnie miano zerwać.

—:::—

Inspekcja zdrojowisk.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Minister spraw wewnętrznych Składkowski przepędzi swój urlop w Marcinkowicach pod Nowym Sączem. Miejscowość będzie jednak że tylko punktem oparcia dla ministra Składkowskiego, który czas urlopowy wykorzystać chce dla dalszej inspekcji sanitarnej i przyczynienia się do podniesienia poziomu hygjenicznego. W ciągu urlopu zbada minister wszystkie uzdrowiska oraz zapozna się ze stanem sanitarnym miast i miasteczek przez które będzie przejeżdżał.

—:::—

Interwencja posła tow. Marka o podwyżkę płac dla salinlarzy.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (Tel. wł.). Wczoraj tow. pos. Marek odbył konferencję z ministrem pracy Jurkiewiczem w sprawie podwyżki płac dla pracowników w salinach oraz w sprawie zmiany ustawy prowizyjnej w wysokim stopniu krzywdzącej saliniarzy.

Min. Jurkiewicz poinformował tow. pos. Marka, że dyrektor departamentu pracy otrzymał polecenie przygotowania materjałów na konferencję w tej sprawie.

Otwarcie VI. Kongresu Międzynarodówki Zawodowej.

Dnia 1. bm. otwarto w Paryżu międzynadowy kongres Zw. zawodowych, obecłany wszystkie kraje europejskie i stosunkowo wielka ilość krajów zaeuropejskich.

Porządek obrad Kongresu następujący:

1) Zagajenie Kongresu przez przewodniczącego Międzynarodowego Zarządu;

2) Wybory Komisji Mandatowej i innych;

3) Sprawozdanie organizacyjne Zarządu, sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej — referent tow. Sassenbach;

4) Rozbudowa organizacyjna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych — tow. J. Oudegeest;

5) Urzędnicy, pracownicy prywatni i wolne zawody w ruchu zawodowym — tow. J. Oudegeest i tow. C. J. A. Smith;

6) Międzynarodowa pomoc w walkach zarobkowych — tow. Sassenbach;

7) Zmiany statutu — tow. J. Brown;

8) Decyzje w sprawie zgłoszonych przez organizacje wniosków;

9) Międzynarodowa walka o 8-mio godz. dzień pracy — tow. Th. Leipart;

10) Międzynarodowa sytuacja gospodarcza — tow. C. Mertens;

11) Kwestja rozbrojenia i walki z militaryzmem i wojną — tow. L. Jouhax;

12) Wybory: a) krajów, których przedstawiciele stanowić będą razem Radę Administracyjną; b) wybory członków Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych; c) wybory członków Rady Administracyjnej Międzynarodówki; d) wybory sekretarzy; e) wybór kraju, w którym odbędzie się przyszły Kongres Międzynarodowy.

Kongres trwać będzie do dnia 6 sierpnia. Z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej obecni na Kongresie tow. Fryderyk Adler, Bracke i Modigljani.

Międzynarodówka zawodowa w Amsterdamie obejmuje w chwili obecnej 13 miljonów robotników, skupionych pod czerwonym sztandarem do walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Kongres międzynarodowy jest najwyższą władzą tej wielkiej armji postępu. Na obrady kongresu wszyscy robotnicy spoglądać zatem będą z wielkiem zainteresowaniem, wiedząc, że od uchwał tego zjazdu zależy przyszłość sprawy robotniczej.

Z Polski bierze udział w obradach liczna reprezentacja rob. związków zawodowych.

Mowę powitalną wygłosił przewodniczący Międzynarodówki Purcell, który poświęciwszy na wstępie wspomnienie żałobne pomordowanym robotnikom wiedeńskim, zwrócił uwagę na olbrzymi rozwój ruchu zawodowego w ostatnich latach a zwłaszcza silne rozszerzenie się idej marksowskich wśród ludcił uwagę na olbrzymi rozwój ruchu zawodności Azji i Afryki.

W dalszym ciągu Purcell omawiał stosunek Amsterdamu do Moskwy, podnosząc, że wskazaniem chwili jest doprowadzenie do jednolitego frontu ruchu zawodowego. Republika sowiecka byłaby silniejszą gdyby rosyjskie związki zawodowe po wiedeńskim kongresie międzynarodowym w r. 1924 przyłączyły się do Międzynarodówki amsterdamskiej. Mówca oświadczył, że pragnie reprezentować dążności do całkowitego przekształcenia Międzynarodówki zawodowej i polecić zwołanie powszechnego kongresu (łącznie z związkami rosyjskimi).

Ten ustęp mowy spowodował Jouhaux'a do złożenia oświadczenia imieniem wszystkich członków Biura z wyjątkiem Anglików Browna i Parcella, że Biuro nie podziela zapatrywań Purcella pod tym względem.

Po Jouhaux przemawiali: przedstawiciel ruchu zawodowego południowo - afrykańskiego, argentyńskiego i meksykańskiego.

Po nich zabrał głos sekretarz socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej, Fryderyk Adler. Mówca podniósł owocność i wydajność współpracy S. M. R. z Międzynarodówką amsterdamską, przyczem oświadczył:

„Walczymy na dwóch różnych terenach bojowych, S. M. R. na polu politycznem. Międzynarodówka na polu ekonomicznem. Ale jedni i drudzy dążymy do tego samego celu: do wyzwolenia ludzkości z ucisku obecnego systemu społecznego, aby zapewnić ostateczny trjumf idei socjalistycznej".

Przemawiał jeszcze dyrektor międzynarodowego Urzędu pracy Albert Thomas, który odpierał ataki, wymierzone w ostatnich tygodniach na Urząd pracy tak ze strony reakcyjnej burżuazji jak i komunistów.

Następnie kongres jednomyślnie powziął rezolucję, domagającą się uwolnienia Sacca i Vanzettiego.

—:::—

Pomyślny przebieg rokowań polsko-rosyjskich.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Wczoraj w godzinach wieczornych złożył przebywający w Warszawie poseł polski w Moskwie Patek, wizytę kierownikowi poselstwa Z. S. S. R. Uljanowi. Następnie udał się poseł Patek do jednego z letnisk, gdzie przebywa radca prawny poselstwa sowieckiego Sokołow.

—:::—

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Poseł Patek zabawi w Warszawie tydzień lub dwa korzystając z urlopu wypoczynkowego. (Z tego samego urlopu korzysta kontrahent posła Patka w rokowaniach o pakt nieagresji Stomonjakow). W czasie swego pobytu w Warszawie przygotowuje poseł Patek materjały polityczne dla dalszych pertraktacji z sowietami.

DR. OSKAR POLLAK. 3)

Zaburzenia wiedeńskie.

(Dokończenie).

Z drugiej strony, czy stoimy wobec dobrze przygotowanego aktu reakcji? I temu trzeba zaprzeczyć. Prawdą jest, że jakkolwiek bardzo wielu robotników ogarnęło posępne uczucie, że nareszcie wyładować się musi napięcie nie do zniesienia, że nareszcie przyjść musi do wybuchu, do rozstrzygnięcia — że po drugiej stronie nie było żadnego planu kampanji zorganizowanej reakcji, że jednak wśród licznych jednostek, mianowicie wśród wyższych urzędników i oficerów policji utrwalała się wola i pragnienie, aby „raz wreszcie do czegoś przyszło". aby raz dano nauczkę robotnikom.

Tak tłumaczy się fakt proletarjackiej rewolty przedpołudniem, która popołudniu zamieniła się w mord masowy, w krwawą kąpiel rozpętanych instynktów: jedno wywoływało drugie, jedno potęgowało drugie. I tak tłumaczy się także psychologiczna sytuacja, która w rezultacie tych złowrogich wypadków powstała i która, opanowując wszystko, dniom obecnym nadała swe piętno: między klasami otwarła się przepaść, pełna dymiącej krwi. Z obu stron instynkty podniecone zostały do ostateczności; nigdy robotnicy tak bardzo nie lękali się i nie nienawidzili burżuazyjnego aparatu władzy i nigdy z takim lękiem i nienawiścią nie odnosiła się burżuazja do robotników. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy, którzy patrzyli na bestjalstwo policji — nawet ludzie ze sfer burżuazyjnych — byli nieslychanie wstrząśnięci i wzburzeni tym sposobem objawiania hegemonji klasowej — ale inni, ci, co siedzieli w domu i nie widzieli, jak do robotników strzela się niby do zajęcy, ci trjumfują.

A więc w Austrji trjumfuje reakcja? Nie po rzykroć nie! Strejk komunikacyjny, przeprowadzony z wzorową dyscypliną, przerwany został we wzorowym porządku. Klasa robotnicza zastosowała ten potężny środek mocy nie po to, aby wymódz na rządzie wypełnienie poszczególnych postulatów, z których każdy w obliczu doniosłości wypadków miałby tylko drobne znaczenie; użyła ona tego środka, aby rządowi, aby reakcji, całej burżuazji okazać, że jest nieugięta i niezłomna: można zastrzelić w Austrji stu robotników, nie ujarzmi się austrjackiej klasy robotniczej ani partji socjalno-demokratycznej. Rzeczą rządu było wobec nadzwyczajnej sytuacji poszukać nadzwyczajnych środków dla zaradzenia jej; partja socjalno-demokratyczna oczekiwała, że rząd przynajmniej gestem da do poznania, iż nie jest mu obojętny fakt zastrzelenia stu robotników przez jego policję.

Rząd nie zrobił nic podobnego. Nie odczuł nic, nie myślał nic, nie znał żadnych innych środków jak tylko dotychczasowe, pomnożone o karabiny w ręku policjantów, którzy zwykle tylko mają szable. Z burżuazją o takim ustroju psychicznym, pozbawioną wszelkiego zrozumienia tragizmu sytuacji, wszelkiego poczucia odpowiedzialności, nie można było wchodzić w układy. Nie można było targować się o polityczne ustępstwa, podczas gdy zabici leżeli, oskarżając swą nieruchomością śmierci. Z drugiej strony nie można było kontynuować strejku komunikacyjnego, gdyż wobec powszechnego zamętu, braku surowców, wzrastającego zaniepokojenia zagranicy i reakcyjnych zakusów w krajach agrarnych, gdzie przeciwnicy socjalnej-demokracji są w większej sile, groziłoby to niebezpieczeństwem dla państwa. To, co było demonstracją siły i protestu, nie mogło zostać zamienione w przeciągłą walkę podjazdową, wymagającą zupełnie innej taktyki. Pokazaliśmy burżuazji, która myślała, że jesteśmy pobici, swój niezłomny hart. Nie chcemy republiki, rządzonej przez jej wrogów, narażać na niebezpieczeństwo anarchji, wojny domowej, interwencji zagranicznej.

Austrjacka klasa robotnicza, skoro tylko ułożą się fale wzburzonych uczuć, wyjdzie z krwawej kąpieli bez zasadniczej straty. Jej siła jest nienaruszona, jej świadomość siły przezwycięży wielki wstrząs. W tem leży najgłębsza przyczyna ostatnich wypadków, ich problem i ich nauka. Austrjacka klasa robotnicza jest tak silna, tak dobrze zorganizowana, tak dumna ze swych zdobyczy, że świadomość tej siły nie potrafi już znieść takich wyroków jak w sprawie schattendorfskiej, wyroków klasowych, które codziennie zapadają w innych państwach burżuazyjnych. Ale ta świadomość siły nie znajduje jeszcze zawsze odpowiedniego wyrazu w formach okresu przejściowego, kiedy w drugiem zmaganiu kształtuje się stosunek klas do siebie. Tak więc na ulicach czerwonego Wiednia naprzeciw wzburzonego poczucia sprawiedliwości robotników wiedeńskich stoczyła policja, która nie podlega administracji gminnej, wyłonionej z wolnych wyborów, nie podlega rozkazom socjalno-demokratycznego burmistrza. Tak więc wobec rozszalałej gromady lumpenproletarjatu stała proletarjacka organizacja w porządku, nie mająca broni, aby opanować wypadki. Prowizoryczne utworzenie uzbrojonej straży gminnej, która posiada zaufanie robotników, ponieważ z robotników się składa, było szczęśliwym pomysłem, w danej chwili przyczyniającym się znacznie do uspokojenia.

Ale chodzi o głębiej leżące sprawy. Austrjacka partja z ostatnich wypadków wyciągnie naukę, że świadomość siły zorganizowanej klasy robotniczej i aparat tej siły łącznie z duchową potęgą pracy wychowawczej i kulturalnej musi stanowić jedność, w której żaden czynnik nie może się wybijać w górę, żaden nie może pozostawać w tyle. Jednością muszą być — wola siły, jej broń i dojrzałość do niej.

KONIEC.

Niedowarzone pomysły.

Jak się kolejarzom podwyższa pobory?

Długi czas czekali kolejarze na moment, w którym wreszcie nastąpi tylekroć przez Rząd zapowiadana podwyżka obecnych mizernych płac... I oto staje się ona faktem dn. 1 sierpnia br. Ale cóż z tego, gdy rządowe projekty tego nowego uposażenia takie są niedowarzone, takie jakieś chaotyczne i krzywdzące że zamiast uznania z jakimiby podwyższenie płac z natury rzeczy spotkać się winno, muszą one wywołać rozczarowanie i protesty ze strony ogromnej, przytłaczającej większości kolejarzy.

Ażeby bowiem jednym tylko rysem projekt M. K. scharakteryzować, wystarczy wskazać na to, że w stosunku do obecnego uposażenia etatowych — nowy projekt drobnej, tylko znikomej mniejszości daje podwyżkę od 50 do 91 proc. (wiceprezesi Dyrekcji), olbrzymiej zaś przygniatającej większości „podwyższa“ o... kilkanaście procent, przyczem są i takie kategorje którym „proponuje się podwyżkę 2'5 proc. i 5 proc. a nawet i takie, którym obecne uposażenie „podwyższa“ się o minusy...

Dodajmy do tego niesłychane pokrzywdzenie nieetatowych kolejarzy, stanowiących przeszło 60 proc. pracowników a zobaczymy, w jaki to sposób spełnia Rząd swoją niedawno temu tak szumnie ogłoszoną zapowiedź „poprawy bytu“ kolejarzy.

Nowe uposażenie zarówno etatowych jak i nieetatowych daje M. K. już nie w punktach, ale w złotych; jest to więc już płaca stała, nieruchoma.

Tymczasem stosunki gospodarcze kraju wcale nie są uregulowane, waluta jeszcze nie ustalona, ceny płynne spekulacja paskarska rozbestwiona i.. swobodna, bezkarna. Toż przecie akurat w tych dniach, w których M. K. projekty swe wręczyło związkom, podskoczyły nagle ceny nabiału owoców, wędlin i tłuszczów! Że dzisiaj jest drogo, wie każdy... Ale czy jutro będzie taniej lub czy dzisiejsze ceny bodaj nadal się utrzymają, nie wie nikt!

Więc cóż projekt rządowy przewiduje na wypadek... zwyżki cen? Dosłownie — nic. Nie wspomina bowiem nawet o możliwości jakichś dodatków drożyźnianych wówczas gdy ceny podskoczą... Wyznacza stałe uposażenie na... „dobrą wiarę“, że... będzie lepiej.

Gdyby Rząd rzetelnie pragnął obecnie istotnie już nędzne uposażenie pracowników podwyższyć do poziomu drożyzny, tedy płacę pracowników, którą ustawa uposażeniowa określa w punktach, winien pomnożyć przez rzeczywistą, obecną mnożną ruchomą i to wziąć za podstawę nowego uposażenia i nowego zaszeregowania, jakieby chciało zaproponować... Ale tego M. K. nie uczyniło i kwestję dostosowania płac do drożyzny, w nowym projekcie potraktowano dorywczo, niedbale, niesprawiedliwie i krzywdząco.

A dalej! Rząd w kilkukrotnych ustnych oświadczeniach, tudzież w komunikatach prasowych, solennie zapewniał że nabyte prawa kolejarzy zostaną uszanowane w tym wypadku, gdy kolej przemieni się na „przedsiębiorstwo“. Co więcej! Gwarantuje to kolejarzom dekret Prezydenta R. P. z 24 9 26 r., posiadający przecież moc ustawy i obecnie obowiązujący!..

Tymczasem ministerjalny projekt nowego uposażenia zarówno etatowych jak i nieetatowych te prawa nabyte łamie bez żadnej ceremonji (dodatki: ekonomiczny stołeczny, kresowy, prawo do umundurowania, do ulgowego przejazdu itp.) Min. Kom. występuje w ten sposób z projektami, sprzecznymi z ustawą...

Projekt nowego uposażenia jest wogóle jakiś dziwnie antydemokratyczny, owiany jest antyspołecznym duchem, a co najważniejsze — wywołuje wrażenie, że go robiono poprostu na kolanie! Nie mówimy już o projekcie dla nieetatowych, bo tego nie można nawet traktować na serjo!...

Jeżeli tedy M. K. zechciałoby swe pomysły kolejarzom narzucać, to może być niedobrze! Bo kolejarze mają już dość i biedy i krzywd dotychczasowych!

—:::—

Tow. Maciek Landau.

Tow. Dr. Maks Landau, b. adwokat, emerytowany pułkownik korpusu sądowego, doradca prawny DOK Nr. 1 zmarł w Wiedniu w dniu 24 lipca, w wieku lat 57.

Straciliśmy w nim jednego z najbardziej oddanych partji towarzyszów, idealistę o bezgranicznej dobroci, o złotem sercu i szlachetnym charakterze.

Tow. Maks Landau pochodził z zamożnej rodziny lwowskiej studja prawnicze odbył na uniwersytecie wiedeńskim. Już jako akademik, był socjalistą i brał gorliwy udział w młodym wówczas, polskim ruchu socjalistycznym, jako jeden z wybitniejszych ludzi ówczesnej polskiej kolonji w Wiedniu. Tow. Maks Landau, przez przyjaciół zwany zwykle Maćkiem Landauem pozostawał w nieustannym ścisłym kontakcie z partją w kraju i to zarówno z galicyjską socjalną demokracją, do której należał, jak i z PPS zaboru rosyjskiego, której niezliczone usługi oddawał ochoczo i gorliwie. Takim pozostał też, gdy otworzył w Wiedniu kancelarję adwokacką, którą tam prowadził przez kilkanaście lat. Iluż to towarzyszów z kraju mieszkało u niego w gościnie podczas pobytu w Wiedniu! Między nimi Józef Piłsudski niejednokrotnie bywał jego gościem. Bliższa przyjaźń łączyła tow. dr. Maksa Landaua z śp. tow. drem Kazimierzem Kelles-Krauzem (Michałem Luśnią), który mieszkał w Wiedniu w tej samej kamienicy, co tow. Landau. — Charakterystyczną cechą charakteru tow. Maćka Landaua była niewyczerpana uczynność, z której też korzystało obficie zarówno mnóstwo towarzyszów, jak i partja.

Po kilku latach tow. dr. Landau przeniósł się wraz z rodziną i swą kancelarją adwokacką do Lwowa. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do legjonów polskich i przebył kampanję w pierwszej brygadzie jako sędzia wojskowy. W niepodległej Polsce pozostał w armji, w której doszedł do rangi pułkownika korpusu sądowego. Z PPS łączyły go aż do końca serdeczne stosunki.

Onegdaj odbył się pogrzeb zmarłego towarzysza w Warszawie, w którym wzięły udział liczne rzesze publiczności i towarzyszy partyjnych.

Magnat, który nie płaci podatków.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). W najbliższym czasie wyjeżdża do zamojszczyzny komisja szacunkowa Państwowego Banku Rolnego dla przeprowadzenia szacunku 58 folwarków przeznaczonych do parcelacji. Parcelacja odbyć ma się na skutek zaległości podatkowych sięgających bardzo dużych sum. Właścicielem zamojszczyzny jest były ordynat hr. Zamojski, były poseł polski w Paryżu.

—:::—

Asnyk o ludzie.

W jednym ze swych wierszy Adam Asnyk w następujących wzniosłych słowach wyraża się o posłannictwie ludu:

„On bohaterstwo swoje mało ceni
I nie wie jeszcze czem jest i czem będzie;
Nie wie że cało wyszedłszy z płomieni,
Miejsce dla siebie wśród bogów zdobędzie,
Prometeusza z więzów wyswobodzi“.

BLASCO IBANEZ. 2)

Bankiet zbójcy.

(Ciąg dalszy).

Zestarzały bandyta łaknął dokończyć żywota w spokoju, jako uczciwy wieśniak, — był tedy we wszystkiem powolny wszechmocnemu deputowanemu i żywił naiwne przekonanie, iż wkrótce wybije godzina przebaczenia dla jego licznych zbrodni. Lata wszelako mijały, a wszystko pozostawało po staremu. Bandyta, który głęboko wierzył we wszechmoc deputowanego, zwłokę tę kładł na karb opieszałości i lekceważenia.

Bolson jął przybierać groźną postawę, i don Jose poczuł coś w rodzaju trwogi, jakiej doznaje pogromca wobec niedającego się poskromić zwierzęcia.

Co tydzień słał bandyta do deputowanego listy utrzymane w groźnym tonie; i te oto listy nagryzmolone skrwawioną łapą nieokrzesanego dzikiego zaniepokoiły w końcu don Jose i skłoniły go do przyjazdu.

Po ukończonym bankiecie rozmawiali obaj w kącie ogrodu: dyplomata — uprzejmie, z uprzedzającą grzecznością, bandyta — dziko, z nachmurzonym czołem.

— Przyjechałem, tu po to jedynie, by ciebie zobaczyć, — mówił don Jose, kładąc nacisk na tę szczególną oznakę czci. — Ale dalibóg, pocóż te głupstwa? Czyż ci się źle powodzi? Poleciłem cię gubernatorowi prowincji, żandarmi cię nie zaczepiają, kochany Quico! Czegóż ci tedy niedostaje?

— Wszystko i nic!... Przestano go niepokoić, to prawda, ale położenie jego nie było zgoła pewne; czasy mogą się zmienić, a któż zaręczy, że pewnego dnia nie będzie zmuszony, do ponownej ucieczki w góry. Domaga się tego jedynie, co mu obiecano: ułaskawienia! Do wszystkich djabłów! I wyraził swoje życzenie napoły w walencjańskiem, napoły w niezrozumiałym kastylskim narzeczu.

— Otrzymasz to ułaskawienie, mój przyjacielu! Otrzymasz je już w najbliższych dniach!

Oczy zaiskrzyły się Bolsonowi w okrutnym ironicznym uśmiechu. Nie był taki głupi, jak to się mogło wydawać. W Walencji zasięgnął rady pewnego adwokata, który wyśmiał się tylko z jego złudnych nadziei. Powinien tylko dać się schwytać, a gdy skarzą go na dwieście czy trzysta lat więzienia, któreodpowiadałoby jego licznym zbrodniom — wtedy, po odsiedzeniu choć ze setki lat — owszem, mogą go ułaskawić. Do kroć set piorunów! Dość tych żartów! Nikt jeszcze nie śmiał drwić sobie zeń bezkarnie.

— Ten adwokat jest głupcem, — przerwał mu deputowany. — Czy sądzisz, że dla rządu istnieje coś niemożliwego?... Przysięgam ci, że wnet wolny będziesz od wszelkich trosk.

W końcu udało mu się przekonać bandytę, olśniwszy go swą wymową i gładkiemi słówkami. Bolson przyrzekł jeszcze jeden miesiąc zaczekać. Jeśli po upływie tego terminu ułaskawienia nie będzie — dobrze! Bolson nie będzie już słał listów do deputowanego, nie będzie go niepokoił, don Jose jest wprawdzie znakomitą osobistością, don Jose jest deputowanym ale przed kulą karabinową wszyscy ludzie są równi.

To rzekłszy, bandyta wziął karabin do ręki i podniósł się z siedzenia wraz z drwalem młodym, krzepkim chłopem, który uczuwając bezgraniczny podziw, dla siły i zręczności Bolsona nie odstępował go ani na krok.

Z obłudną uprzejmością żegnał się deputowany z Bolsonem.

— Bądź zdrów, kochany Quico! — mówił, potrząsając jego dłonią. — Bądź spokojny, gdyż wkrótce wolny będziesz od wszelkich obaw. Życzę tobie i całej rodzinie wiele szczęścia. A powiedz twej żonie, że nigdy nie zapomnę gościnnego przyjęcia, jakiego doznałem, podczas mej ostatniej bytności u was.

Bandyta wraz ze swoim satelitą zajęli miejsca w dyliżansie wiejskim, dążącym do ich wsi. Siedziało już tam kilku chłopów z tej samej wsi pochodzących, którzy Bolsona serdecznie pozdrowili.

(Dok. nast.).

Postulaty Litwinów wileńskich.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. Podczas pobytu swego w Wilnie marszałek Piłsudski przyjął delegację litewską, która jako polepszenie stosunków polsko-litewskich wysuwa następujące dezyderaty: utworzenie katedry języka litewskiego przy Uniwersytecie Stefana Batorego, zwolnienie maturzystów ze szkół litewskich z egzaminów z polonistyki, dopuszczenie języka litewskiego na poczcie i telegrafie, wreszcie w gminach z przeważającą ludnością litewską; wprowadzenie, jako języka urzędowego — języka litewskiego.

Rewizja kwalifikacji nauczycieli.

Ma być zwolnionych 1500 niekwalifikowanych.

WARSZAWA, 3. 8. Ministerstwo oświaty przeprowadza obecnie rewizję kwalifikacyj wśród nauczycieli państwowych szkół powszechnych. Według raportów poszczególnych kuratorjów, liczba nauczycieli, nie posiadających kwalifikacyj na stanowiską sięga 1.500. — W myśl obowiązujących postanowień, będą oni w najbliższym czasie zwolnieni. Na stanowiskach pozostaną w drodze wyjątku tylko ci, którzy na polu szkolnictwa położyli szczególne zasługi.

—:::—

„Przed odprężeniem stosunków polsko-gdańskich".

Objektywny głos pisma gdańskiego.

GDAŃSK, 3. 8. (Pat.). „Danzinger Landeszeitung" ogłosił artykuł wstępny p. t. „Przed odprężeniem stosunków polsko-gdańskich".

Autor artykułu wychodzi z założenia, że w stosunkach gdańsko-polskich istnieje od dłuższego czasu naprężenie. Naprężenie to usunąć całkowicie będzie bardzo trudno, ale dążyć należy przynajmniej do ograniczenia go do minimum.

Wydarzenia ostatnich czasów, pisze dziennik, upoważniają do nadziei, że w najbliższej przyszłości w stosunkach polsko - gdańskich nastąpi widoczne odprężenie, czego do tychczas nie spodziewano się. Świadczy o tem między innymi sprawa pożyczki dla gdańskiej rady portu, której to pożyczce Polska udzieliła zdecydowanego poparcia. Dalszą zapowiedzią jest pomyślny rozwój sprawy zaprowadzenia bezpośrednich taryf kolejowych z wolnem miastem Gdańskiem.

Przytoczone powyżej fakty — pisze dziennik — oraz cały szereg innych okoliczności są wyraźną zapowiedzią, że obustronne konieczności gospodarcze spowodują usunięcie niejednego punktu spornego.

Krwawa walka z przemytnikami.

KATOWICE, 3. 8. (A. W.). Na granicy obok Szarleja doszło do zażartej walki z przemytnikami. Zaalarmowany posterunek straży celnej usiłował zatrzymać pędzące szybko auto, a ponieważ szofer nie zważał na sygnały zaczęli celnicy ostrzeliwać samochód. W wyniku strzelaniny została ciężko raniona niejaka Emma Pytlikówna z Królewskiej Huty. W zatrzymanym samochodzie znajdowała się kontrabanda, wartości 30.000 złotych. Szereg aresztowanych przemytników osadzono w więzieniu. w Katowicach.

Ofiara strzelaniny Pytlikówna zmarła w drodze do szpitala.

Bandyci chcieli porwać kobietę.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Dziś nad ranem na wybrzeżu kościuszkowskiem nad Wisłą napadło dwóch opryszków na małżeństwo Banachowiczów, powracających do domu.

Napastnicy usiłowali Banachowiczową wciągnąć przemocą do samochodu. Banachowicz rzucił się na napastników, został jednak ugodzony nożem. — Znajdujący się w pobliżu patrol policyjny na krzyk napadniętych przybył im z pomocą, aresztując dwóch bandytów Brzozowskiego i Boruckiego, oraz szofera Kolla.

Tajna akcja zbrojna Stahlhelmu.

BERLIN, 3. 8. (Pat). Komunistyczna „Welt am Abend" ogłasza sensacyjne szczegóły tajnej akcji zbrojnej, jaką Stahlhelm od dłuższego czasu prowadzi na Pomorzu. W całym kraju — jak twierdzi dziennik — odbywają się tajne manewry wojsk Stahlhelmu.

—:::—

Lwów otrzyma stację radjową.

WARSZAWA, 3. 8. (Pat.). Wydział lotniczy ministerstwa komunikacji przeprowadza obecnie pod kierownictwem fachowców i specjalistów montaż dwu radiowych stacji nadawczo-odbiorczych, przysposobionych specjalnie do celów lotnictwa komunikacyjnego. Stacje te zainstalowane zostaną w Warszawie i we Lwowie na lotniskach.

15 OSÓB RANIONYCH PRZEZ BALON.

PARYŻ, 3. 8. (AW). Podczas manewrów w pobliżu Besancon uszkodzony został na skutek nieudolności oficera balon wojskowy, przyczem 15-tu rezerwistów zostało rannych. Reszta załogi odmówiła brania udziału w tych manewrach.

3 KOBIETY ZABITE PRZEZ PIORUN.

ZAKOPANE, 3. 8. (AW). Donoszą tu z Krościenka, iż w czasie burzy, która rozpętała się nad okolicą, uderzył piorun w jeden z szałasów, zabijając dwie znajdujące się tam kobiety. Drugi piorun uderzył w sąsiedni szałas, zabijając jedną kobietę.

Kontyngent paszportów zagranicznych.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić miesięczny kontyngent paszportów zagranicznych, ponieważ wydana do tej pory ilość paszportów przekroczyła przewidziane granice. Opracowywany jest rozdział kontyngentu paszportów pomiędzy poszczególne miasta wojewódzkie.

—:::—

CHCIELI BOMBARDOWAĆ LIZBONĘ?

LIZBONA, 3. 8. (Pat.). Dowiedziawszy się, że pewni osobnicy mają zamiar wwieść do miasta kosz z bombami, policja rozciągnęła czujność na granicach miasta. Kiedy osobnicy ci przybyli, policjanci kazali im zatrzymać się, oni jednak rzucili się do ucieczki, strzelając do policji. W porzuconym koszu znaleziono 33 bomb.

MIĘDZYNAR. ZJAZD SPORTOWY.

WARSZAWA, 3. 8. (tel. wł.). Pojutrze rozpoczyna się w Helsingsforsie II Międzynarodowy Zjazd Robotniczych Związków Sportowych. Jako delegaci z Polski wyjechali tow. Szapiro i Michałowicz.

—:::—

5 OSÓB SPŁONĘŁO W AEROPLANIE.

PARYŻ, 3. 8. (AW). Pod Boussan spadł samolot, który zapalił się w powietrzu. 5 osób poniosło śmierć. Są to pilot, 3 mechaników i żona jednego z mechaników.

Kronika telegraficzna.

— Ilość bezrobotnych na terenie województwa łódzkiego wynosiła w dniu 21. stycznia 50.913 osób, 8. lipca 31.819, 15. lipca 31.842, 22. lipca 32.110 osób.

— W miejscowości Cirgenti eksplodowała fabryka materjałów wybuchowych. Trzy osoby zostały zabite.

— Wczoraj odbył się pogrzeb Edmunda Zaręby, byłego feldmarszałka-porucznika armji austrjacko-węgierskiej. S. p. Zaręba zmarł w 71 roku życia. Należał on do najpoważniejszych i najbardziej czynnych członków Polonji wiedeńskiej.

— Z Londynu donoszą, że projektowane spotkanie premiera angielskiego Baldwina z amerykańskim sekretarzem stanu Kellogiem odbędzie się w niedzielę w Buffalo.

— Times donosi z Szanghaju, że według otrzymanych tam, a niestwierdzonych wiadomości Feng Szu Szuan ma podobno zatrzymać Borodina jako zakładnika.

— Premier marszałek Piłsudski bawi w Sulejówku. Powrót premiera do Warszawy nastąpić ma dziś wieczór.

— Havas donosi z Wiednia, że kanclerz Seipl uzyskał od wiedeńskich władz miejskich zgodę na zmniejszenie stanu liczebnego gminnej straży bezpieczeństwa, a to w następstwie de marche międzysojuszniczej komisji kontrolującej.

Rewizje u wytwórców „lodów", oraz śledztwo w sprawie zatruć w Kleparowie.

W ub. niedzielę, jak wiadomo, 75 osób uległo zatruciu po spożyciu „lodów", nabytych od ulicznych przekupniów w Kleparowie. Około 50 osób zostało odstawionych do szpitala, większa jednak ich część opuściła już szpital w stanie rekonwalescencji.

Policja aresztowała fabrykanta tej trucizny Eljaszą Donnera, oraz Józefa Staniszewskiego, który sprzedawał lody, nabyte u Donnera. Również osadzono w areszcie Salomona Baua, zam. przy ul. Korzeniowskiego, który sprzedawał tę truciznę. Ten ostatni podał, że nabył lody w pracowni Jankla Hegera, przy ul. Lwiej 12. Tego również pociągnięto do odpowiedzialności. Pewną ilość tych lodów skonfiskowano i oddano do chemicznej analizy w laboratorjum uniwersytetu.

Na polecenie województwa komisarz Liebich przeprowadził wczoraj rewizję u fabrykantów lodów. Pracownie takie przy ul. Żółkiewskiej 45 Jankla Hermana, oraz „wytwórnię" Symche Bilbacha r. Beera przy ul. Smoczej 24, zamknięto i opieczętowano z powodu panującego tam niechlujstwa.

W pracowniach: Fani Pragerowej, przy ul. Gródeckiej 69, oraz u Chiegera r. Bicha przy ul. Lwiej 2, skonfiskowano nieodpowiednie naczynia, oraz pewną ilość gotowego już „smakołyku".

Przegląd prasy.

Oblicze „sanacji". — Żniwa. — Sprawiedliwość wypędzona z sądów idzie na ulicę.

„Robotnik" analizując rolę obozu „sanatorów" tak pisze o nich:

„T. zw. obóz sanacyjny składa się obecnie z 3 grup politycznych: „radykałów" z pod znaku „Głosu Prawdy", centrowców, zebranych przez p. Kościałkowskiego w tak zwanej Partji Pracy, oraz z monarchistów różnych odcieni. Całe to towarzystwo tworzy jedyny w swoim rodzaju obraz polityczny współżycia.

Aby jednak przyszły historyk, zastanawiając się nad tą groteską polityczną, nie biedził się zbytnio nad rozwiązaniem zagadki, pozwolimy ją sobie wyjaśnić pokrótce, gdyż doprawdy nie jest ona zbyt zawiła. Oto poprostu radykali z obozu sanacyjnego nie odznaczają się wcale radykalizmem, a tak zwani centrowcy mało mają wspólnego z liberalizmem w zachodnio-europejskiem znaczeniu tych pojęć.

„Nasi pożal się Boże, radykali zwalczają demokrację, rezygnują z uprawnień obywatelskich, na rzecz jednostki, ograniczają wolność prasy, w r. 1920 byli przeciwnikami pokoju z Rosją i snuli plany wojenne, ryzykowne i nieopatrzne, bronią przebrzmiałego pojęcia specjalnego „honoru armji", szerzą kult oręża i walczą o wpływy polityczne i wojska w społeczeństwie. Reformy społeczne traktują z niechęcią, lub conajmniej lekceważąco. Nasz obóz sanacyjny bynajmniej nie okazuje poszanowania prawa, a jego metody zarówno zdobywania, jak i utrzymania władzy narażają państwo na ciągłe niepokoje, obniżające w masach poczucie praworządności. A na dobitkę — niewiadomo w imię czego to robi, jakie przyświecają mu cele, do czego dąży?"

*

„Naprzód" wyraża obawę, ażeby polityka min. Niezabytowskiego znowu nie naraziła kraj na klęskę wygłodzenia:

„Żniwa obecne stoją pod znakiem zakazu przywozu zboża. Czy jednak będzie też na serjo zakazany wywóz zboża? Rząd, jak nam mówią, robi obliczenia, jakie ilości zboża chlebowego potrzebne są na własne wyżywienie, a porównanie z rzeczywistym wynikiem zbiorów będzie miarodajne dla ustalenia linji polityki zbożowej. To może wywołać ten skutek że narazie znanemi tajnemi drogami zboże będzie wyciekać z kraju tak, że żadna statystyka nie dą prawdziwego obrazu tego, co faktycznie kraj posiada i na co może liczyć szczególnie w ciężkich miesiącach przednowku.

Żniwa, jakie one będą, nie powinny stać się początkiem nowej klęski, nie powinny stać się powtórzeniem tego, co dopiero przeżyliśmy. Ostrożnie tedy z obliczeniami wiodącemi do — ogłodzenia ludności i psucia bilansu handlowego!"

*

Tow. pos. Stańczyk w „Głosie Zagłębia" z powodu wypadków wiedeńskich wskazuje, iż sprawiedliwość, wypędzona z sądów — idzie na ulicę, albowiem klasa pracująca dłużej znieść już nie może klasowej „sprawiedliwości" sądów i sędziów burżuazyjnych.

Nawiązując do krwawych wypadków wiedeńskich tow. poseł Stańczyk pisze o „sprawiedliwości" w Polsce:

„Panowie, porównajcie wydane przez nasze sądy dwa wyroki. Obszarnik zabija robotnika (za to, że się upomina o zaległą płacę), zostaje uwolniony za kaucją kilku tysięcy złotych. — Bezrobotny, do tego chory robotnik w Łodzi zabija w przystępie rozpaczy prezydenta Łodzi za to, że mu ten nie może dać pracy, zostaje postawiony przed sąd i skazany na śmierć. Czy nie widzicie różnicy w wyrokach?

Albo czy robotnicy występują w obronie łamanych przez was ustaw, o czasie pracy, urlopach, to policja zamiast was, pakuje właśnie robotnika do więzienia. Lub gdy pozbawiacie robotnika pracy i skazujecie go na śmierć głodową nieraz, po 30-letniej pracy, za to, że korzysta z konstytucyjnych praw w wolności przekonań — jest socjalistą i należy do klasowego Związku. Czy chcecie, abym mnożył przykłady, jak prawo i sprawiedliwość jest stosowana do możnych i biedaków? I czy myślicie, że masy, widząc i czując tę waszą „sprawiedliwość" — nie są przepojone goryczą i uczuciem nienawiści do tych, w których rękach prawo staje się gwarantem panowania klasowej niesprawiedliwości?"

—:—

Dalsze szczegóły o roli posła Popiela.

Rozprawa gen. Żymierskiego.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu zeznawał gen. Roman Górecki, oświadczając na wstępie, że jedną z przyczyn rozwiązania kontraktu z „Protektą" było

PRZEKROCZENIE PRZEZ „PROTEKTĘ" UMOWY.

Następnie gen. Górecki stwierdza, że w sprawie likwidacji „Protekty" miał rozmowę z Saksonem. Chodziło o przejęcie przez państwo udziałów grupy polskiej „Protekty". — Sakson zażądał

1,600.000 zł. ZA TE UDZIAŁY.

Świadek uważał tę sumę za tak wygórowaną, że wszelkie dyskusje na ten temat przerwał. Sakson zaproponował następnie 400.000 zł. za udziały, jednak oferty tej nie wzięto pad uwagę.

Obrońca adw. Szurlej zapytuje gen. Góreckiego o opinję, wydaną na sejmowej komisji spraw wojskowych odnośnie do „Protekty". Gen. Górecki oświadcza, że opinja dotyczyła jakości masek gazowych w związku z podnoszonemi w prasie alarmami. Opinję świadek mógłby powtórzyć przy

ZARZĄDZENIU ROZPRAWY TAJNEJ.

Następnie zeznawali eksperci ppłk. Staszewski i major Chechliński.

Ppłk. Staszewski zeznaje, iż kapitał zakładowy „Protekty" nie został całkowicie wpłacony do Banku Zjednoczonych Kooperatyw. W księdze głównej banku istnieją dwie pozycje po 200.000 zł., jednakże były one

WYNIKIEM FIKCYJNYCH OPERACJI.

Kapitał zakładowy Banku Zjednoczonych kooperatyw składał się z 50.000 akcji po 1.000 marek każda. Po przewalutowaniu na złote.

KAPITAŁ TEN WYNOSIŁ 27'78 zł.

Prócz tego istniał jednak rachunek założycielski, który może być uważany jako subconto kapitału zakładowego. Kapitał ten wynosił 14.000 franków szwajcarskich, które mieli wpłacić Bermann i Sakson. W listopadzie 1923 r. wynosiło to 10 miljardów marek.

Na pytanie przewodniczącego, kto i w jakiej ilości posiadał akcje banku, ppłk. Staszewski podaje szereg cyfr, z których wynika, że w listopadzie 1924 r.

POSEŁ POPIEL MIAŁ 1.000 AKCYJ.

w listopadzie 1925 r. liczba ta

WZROSŁA DO 16.605 SZTUK.

W dalszym ciągu ppłk. Staszewski stwierdza, że stosunek pos. Popiela do „Protekty" można ustalić na podstawie dokumentów, mówiących, że dywidenda przypadająca Kwiecińskiemu w 2/3

WYPŁACANA BYŁA POSŁOWI POPIELOWI

a 1/4 Saksonowi, prócz tego udział pos. Popiela zaznaczony jest

W UKRYTYM DOCHODZIE „PROTEKTY".

Następnie biegli oświadczają, że księgi Banku i „Protekty" nie były należycie prowadzone. Wreszcie biegły Staszewski stwierdza, że administracja „Protekty" była bardzo droga. W „Protekcie" pracowało aż trzech dyrektorów z pensją miesięczną 2.500 złotych.

Na wniosek prokuratora i obrońcy postanowiono wezwać kilku nowych świadków, co znowu przeciągnie rozprawę.

—:::—

Ciężkie oskarżenie przeciw zarządowi rzeźni miejskiej.

Od szeregu lat podawaliśmy jaskrawe fakta nadużyć na szkodę ogółu ludności, dokonywane w rzeźni miejskiej. Dopiero w ostatnim czasie kierownik oddziału P. P. dla walki z lichwą kom. Liebich i wywiadowca Sobol po długich orobiazgowych dochodzeniach zebrali olbrzymi rejestr nadużyć, których dopuścił się dyrektor rzeźni Krzyształowicz. Fascykuł aktów w tej sprawie liczy około

190 STRON PISMA.

Trudnoby było wyliczyć wszystkie sprawki tego dygnitarza. — Wynika jednak niezbicie wedle zeznań świadków że wskutek zbrodniczych machinacji wielkie straty poniósł skarb państwa, oraz ludność miasta, z powodu wzrostu cen bydła na targu lwowskim, do czego przyczynił się dyr. Krzyształowicz, oraz jego spólnicy.

Wielu świadków zeznało, że dyr. Krzyształowicz w celu uzyskania wyższej ceny za bydło karmił je i poił sztucznie aby uzyskać wyższą wagę sztuk, oddawanych na konserwy wojskowe.

Ta afera rzeźniana prawdopodobnie przewyższa swym ogromem i szkodliwymi skutkami zbrodnicze praktyki Nowaka, a jest tembardziej karygodna, że dokonywana była pod egidą i przez urzędnika Magistratu.

Cały materjał śledczy został złożony na ręce ministerjalnej komisji, przeprowadzającej kontrolę Magistratu. Panująca obecnie kanikuła spowodowała zapewne iż komisja ta nie miała na razie odwagi zająć się studjowaniem tego olbrzymiego elaboratu.

Tymczasem rzeźnicy powstrzymują się z zeznaniami obciążającymi Krzyształowicza, twierdząc, iż mówić będą o jego sprawkach dopiero wtedy, gdy pójdzie on na „urlop".

Nie uśmiecha im się bowiem los rzeźnika Wolińskiego, którego dyr. Krzyształowicz wpakował do kryminału, ani też dr. Hiolskiego, którego Nowak oskarżył w sądzie, ani też rzeźnika Kaźmirowicza, który broniąc słusznych praw, stracił majątek w sporze z Krzyształowiczem.

Opinja tą jaką wyrazili rzeźnicy w policji, budzi smutne refleksje. Świadczy to bowiem dosadnie, jak rozpanoszyła się szeroko korupcja w mieście i jak trudno o zwycięstwo dla słusznej sprawy.

A jednak winnych nie minie zasłużona kara.

—::—

Rosja sow. na konferencji komunikacyjnej w Genewie.

GENEWA, 3 sierpnia. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od Cziczerina pismo, powiadamiające, że rząd sowiecki przyjmuje zaproszenie na konferencję komunistyczną, która odbędzie się 23 sierpnia. Cziczerin zaznacza, że przyjęcie zaproszenia nie oznacza, jakoby zasadnicze stanowisko Rosji wobec Ligi Narodów uległo jakiejkolwiek zmianie.

—:::—

Państwo przejmie operę warszawską.

WARSZAWA, 3-go sierpnia. (AW.). Magistrat warszawski przystąpił do obrad nad sprawą opery warszawskiej i możliwością przekazania jej państwu. Decyzja w tej sprawie ma zapaść po powrocie do Warszawy wicepremiera Bartla.

—:::—

Z życia robotniczego.

ZJAZD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO.

W dniach 14, 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego. Porządek dzienny między innemi przewiduje obszerny referat o położeniu gospodarczem kraju, sprawę zakazu nocnej pracy w piekarniach, sprawę 8-godzinnego dnia pracy oraz sprawę zatrudnienia kobiet i robotników młodocianych w przemyśle spożywczym i sprawy organizacyjne.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE AKCJI CENNIKOWEJ ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE.

Robotnicy stolarscy w Krakowie od 2-go lipca toczyli pertraktacje z cechami o zawarcie umowy i podwyżkę płac.

W środę 27. lipca po odbyciu pertraktacyj zdawało się, że strejk jest nieunikniony i robotnicy na zgromadzeniu dnia 29. lipca po referacie tow. Jaroszewskiego imieniem komisji cennikowej i przemówieniu tow. posła Dr. Bobrowskiego uchwalili w razie ostatecznego odrzucenia żądań proklamować strejk od dnia 1. sierpnia.

W sobotę jednak władze na skutek interwencji Zarządu Centralnego Związku Zawodowego i tow. posła Bobrowskiego wezwały pp. cechmistrzów i nakłoniły ich do zwołania ostatecznej, decydującej konferencji. Po parugodzinnych obradach, zawarto umowę, której najważniejsze punkta podajemy.

1) 15 proc. podwyżki dla wszystkich robotników, począwszy od 1. sierpnia; 2) Minimum płacy dla świeżo wyzwolonych 65 gr. za godzinę; 3) 20 proc. dodatku przy montażu na budowach; 4) Zmiana cennika z roku 1912 w stosunku 1 kor. — 1.80 zł., z tem, że poszczególne roboty specjalne będą uregulowane przez komisje w przeciągu tygodnia; 5) W razie wyjazdu na prowincję dodatek dla żonatych 75 proc., a dla wolnych 50 proc.; 6) Przyjęcie regulaminu z r. 1912 z wyjątkiem sądów polubownych a utrzymanie punktu co do rozwiązania stosunku roboczego; 7) Umowa obowiązuje na nieograniczony czas z prawem 1 miesięcznego wypowiedzenia; 8) Uznanie organizacji i mężów zaufania.

Szereg innych punktów mniej ważnych pomijamy.

W niedzielę 31. lipca odbyło się ogólne zgromadzenie robotników stolarskich. Sala przy ul. Dunajewskiego 5, była przepełniona robotnikami, którzy przybyli, by zadecydować o przyjęciu umowy. Przewodniczył tow. Urbańczyk, sekretarzował Podmokły. Referent tow. Jaroszewski imieniem komisji cennikowej podał umowę do zatwierdzenia. Uchwalono jednogłośnie przyjąć umowę do wiadomości i wyrazić podziękowanie komisji za jej pracę.

—:::—

O rozbudowę dróg wodnych w Polsce.

Komisja techniczna przy Lidze Narodów opracowała szkic projektu uregulowania dróg wodnych w Polsce oraz wyzyskania portów morskich. Szkic ten został wypracowany w szczegółach, zgodnie z życzeniem rządu Rzeczypospolitej, przez wybitnych fachowców, inżynierów.

W projekcie swym autorzy dochodzą do wniosku, iż budowa kanałów spławnych wydaje się konieczną w celu umożliwienia transportu węgla z Zagłębia Śląskiego do portów Gdańskiego i Gdyńskiego; uregulowanie i pogłębienie koryta Wisły, od Sanu poczynając, aż do granicy b. zaboru pruskiego musi być przeprowadzone dla połączenia sieci kanałów górnośląskich i stworzenia łatwej i wygodnej drogi wodnej, wiodących wprost do portów morskich.

Dalej zaleca projekt wybudowania kanału spławnego, łączącego Bug z Prypecią.

Port Gdyński ma przed sobą jaknajlepsze widoki zdaniem ekspertów. W razie wykończenia kajów, przedłużenia ich do 1000 metrów port Gdyński mógłby przy odpowiednim aparacie technicznym przepuszczać trzy miljony tonn węgla rocznie. Rozszerzenie portu Gdyńskiego wydaje się koniecznem, a prowadzone obecnie roboty w tym kierunku mogą przyczynić się do zwiększenia pojemności basenów portowych.

Ze względu na stały rozwój Polski w kierunku uprzemysłowienia kraju uważają autorzy projektu za wskazaną politykę stopniowego rozszerzenia zarówno sieci kolejowej jak i sieci nawigacyjnej. Podkreślają przytem konieczność zastosowania przy budowie kanałów antrepryzy prywatnej, poruczenie budowy przedsiębiorstwom prywatnym w tym kierunku. Przemawiać ma za tem, jak zaznaczają autorzy projektu, doświadczenia poczynione we Francji i w Holandji.

Kącik naukowy.

Podróż do wnętrza ziemi.

Jak wygląda wnętrze naszej ziemi? Oto pytanie, które zadawali sobie już przed wiekami myślący ludzie.

Mędrcy starożytnego Babilonu uważali, że ziemia jest zbiorowiskiem kamienia, pływającem po nieskończonych wodach świata.

Inaczej już patrzy na tę sprawę Plato i wielki uczeń jego Arystoteles. Uważali oni ziemię za masę, pociętą licznemi kanałami, pełnemi płynnego ognia, szlamu, wody i powietrza.

Te poglądy przetrwały średniowiecze.

W r. 1664 Athanasius Kircher uczony Jezuita w dziele swem „Świat podziemny" dowodził, że ziemia wypełniona jest płynnym ogniem. Nie był on daleki od prawdy.

Wiemy przecież na podstawie całego szeregu doświadczeń naukowych, że ziemia, była niegdyś tak jak teraz słońce kulą ognistą, poruszającą się we wszechświecie. W lodowatem zimnie, wynoszącem

273 STOPNI CELSJUSZA NIŻEJ ZERA

ostygła tak dalece, że skorupa jej stwardniała.

Liczne szyby i korytarze, prowadzące w głąb ziemi dają nam stwierdzić, że przy zapuszczaniu się w głąb ziemi temperatura wzrasta w stosunku jednego stopnia Celsjusza na 30—40 metrów głębokości.

Na głębokości więc 40 kilometrów panuje temperatura

1200 STOPNI CELSJUSZA POWYŻEJ ZERA

przyczem ciśnienie wynosi tam 10840 atmosfer.

Co z tego wynika?

Wszystkie minerały, będące na tej głębokości we wnętrzu ziemi, przemieniają się w płynną ognistą masę, a

NA GŁĘBOKOŚCI 400 KILOMETRÓW WE WNĘTRZU ZIEMI PRZECHODZĄ W GAZY.

Dla wszystkich bowiem ciał istnieje pewien „punkt krytyczny", stanowiący granice temperatury, w której ze stanu płynnego przechodzą w lotny. Najgłębsze więc miejsca ziemi są siedliskiem gazów.

Nie są to jednak gazy takie, jakie przyzwyczailiśmy się poznawać na powierzchni ziemi. — Na skutek niebywałej siły ciśnienia, pod jakiem się one znajdują w głębokościach ziemi gęstość ich i skupienie jest tak wielkie, że uważalibyśmy je z pewnością ze ciała stałe, gdybyśmy nie znali ich faktycznego stanu molekularnego.

JAKĄ GRUBOŚĆ POSIADA SKORUPA ZIEMSKA?

Uczony szwedzki Santa Arrhentus obliczył, że ma ona grubość 40 kilometrów ze bezpośrednio pod twardą skorupą ciągnie się w głąb płynna ognista „magma" wulkaniczna na 140 kilometrów, a jądro ziemi stanowi masa gazów.

CHEMICZNY SKŁAD ZIEMI

przedstawia się tak, że skorupa ziemi jest z metalicznego żelaza, posiadającego też materjał węglowy i pewną ilość metali szlachetnych. Nowoczesna nauka nie ustaje w swych badaniach nad skorupą i wnętrzem naszej planety.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Festyn i przedstawienie kolonji dzieci w Mikołajowie.

Na dochód kolonji dzieci robotniczych urządza Sekcja Kobiet PPS. w niedzielę, dnia 7. sierpnia, wielki festyn w Mikołajowie, przyczem będzie tam odegrana sztuka teatralna przez bawiące na kolonji dzieci. Na program festynu składają się rozmaite niespodzianki.

Zgłoszenia chętnych na wyjazd do Mikołajowa przyjmuje do soboty tow. Hulles w administr. Dziennika Ludowego, a tow. Segal w Kasie Chorych. Koszt podróży tam i z powrotem wraz z biletem, oraz ze wstępem na festyn i przedstawienie wynosi 10 zł. (bez biletu 7 zł.).

Odjazd ze Lwowa o godz. 6.20 rano.

Uprasza się Towarzyszek i Towarzyszy by fanty na loterję składali w Dzienniku Ludowym, lub u tow. Segala w Kasie chorych od godz. 8 do 3 popoł.

Rzeźnik Nowak w kryminale.

Sensacyjne wyniki dalszego śledztwa.

Gdy krwawiły się łuny wojny nad miastem, pociski wroga zabijały modlące się kobiety po kościołach, a nieletnie dzieci, wynędzniałe z głodu, kładły się pokotem od kul wrażych, wówczas hjeny w ludzkiem ciele żerowały na krwi i nędzy ogółu ludności.

Rzeźnik J. Nowak został wówczas aresztowany za oszustwa popełnione na szkodę intendantury wojskowej to jest urzędu, który aprowizował walczących na froncie żołnierzy.

Jednostka ta, wyzbyta ludzkich uczuć, nie liczyła się nigdy z niczem, byleby za wszelką cenę gromadzić majątek.

W najstraszniejszych okresach czasu dla mieszkańców Lwowa Nowak skupywał kamienice.

„Kara Boża" Nowaka.

W czasach wojennych kupił on kamienicę od N. Marguliesa, przy ul. Piekarskiej 24. Mieszkała w niej wdowa N. Górska, której jeden syn zginął na wojnie, dwóch zaś innych, rannych wielokrotnie, ze zniszczonem zdrowiem, wróciło do domu. Nowak w brutalny sposób przy pomocy parobków usunął wdowę tę z 4-pokojowego mieszkania do pokoju z kuchnią, w końcu molestował ją sądownie, chcąc wyrzucić ją i z tego pokoju. Wówczas zeznawała na rozprawie jako świadek jedna z lokatorek Nowaka, N. Weintraubowa, która do trzech dni zmarła po złożeniu zeznań w sądzie. Ogólnie wówczas mówiono, że spotkała Weintraubową „kara Boża", gdyż złożyła ona pod przysięgą fałszywe zeznania na korzyść Nowaka. W ostatnią sobotę zapowiedział Nowak p. Górskiej, że przy pomocy swych parobków wyrzuci ją w poniedziałek z mieszkania. Tym razem spotkała go jednak „kara Boża", gdyż w dniu tym otrzymał sam bezpłatne mieszkanie w kryminale.

Dalsze ofiary Nowaka.

Człowiek ten wokoło szerzył korupcję w straszliwy sposób. W redakcji naszego dziennika zjawił się pewnego razu pewien były robotnik Nowaka i zeznał, że sumienie nie daje mu spokoju, albowiem za namową tego osobnika złożył pod przysięgą fałszywe zeznania na niekorzyść dr. Hiolskiego. Wówczas odszukaliśmy tego interesanta do tej ofiary Nowaka.

Stefanja Kozłowska, zatrudniona obecnie w jednej masarni w Krakowie, zeznała tam w policji, że w czasie gdy była zajęta w wędliniarni Nowaka, pod jego presją złożyła w sądzie fałszywe zeznania przeciw lokatorowi Bohrerowi, który na tej podstawie został pozbawiony dachu nad głową.

Straszliwy wyzysk

dokonywał Nowak na personalu, zatrudnionym w jego pracowni. Robotników traktował on i znieważał w brutalny sposób, tak, że jeden z nich przechowywał odbitki ze sfałszowanej przez Nowaka pieczęci wojskowej, aby zabezpieczyć się przed jego brutalnością. Pracował u Nowaka przez 5 lat Franciszek Iwanicki, zam. przy ul. Zielonej, którego nie wpisał on do korporacji, ani też nie zgłosił w Kasie Chorych. Iwanicki wskutek nadmiernej pracy dostał rupturę i dziś nie ma środków na leczenie się, ani na życie.

Michał Papinko, czeladnik masarski, pracował u Nowaka przez 10 lat i również nie był zapisany do Kasy Chorych. Tak samo robotnik Ferdynand Dietrich nie był ubezpieczony w tej instytucji.

Zapewne podobnych faktów jest znacznie więcej, na razie tylko wspomniane doszły do wiadomości policji.

Wobec tego Zarząd Kasy Chorych winien pociągnąć tego nuworisza do odpowiedzialności za podane przestępstwa, oraz za unieszczęśliwienie wspomnianego Iwanickiego.

W splocie tych rafinowanych zbrodni wielce zagadkowo przedstawia się sprawa zaginięcia aktów w policji, dotyczących przestępstw Nowaka.

Czy może nawet tam potrafiły dosięgnąć jego korupcyjne metody?

Również sposób przeprowadzenia rozprawy w S. III-ciej przeciw dr. Hiolskiemu, daje wiele do myślenia. Wobec tego kompetentne czynniki, tak ministerstwo sprawiedliwości, jakoteż Komenda Policji winny w wspomnianych sprawach zarządzić dochodzenia i w razie stwierdzenia czyjejś winy zarządzić co należy.

Zagadka końskiego mięsa w kiełbasach Nowaka.

Robotnicy Nowaka zeznali, że wykonywał on kiełbasy dla wojska z odpadków, flaków cuchnących i t. d., przyczem nie wspominali o końskiem mięsie. Dla wyjaśnienia tej sprawy podajemy, iż przy ul. Ormiańskiej istnieje pracownia mielenia mięsa na potrzeby masarzy. W wielkiej ilości miele się tam mięso końskie którego używają niektórzy rzeźnicy do sporządzania kiełbas bądź z samej koniny, bądź też zmieszanych z innem mięsem. Nowak widocznie zaopatrywał się tam w mięso końskie, gdyż w kiełbasach jego znaleziono duży procent tego mięsa. Wobec tego województwo winno zarządzić kontrolę w tej pracowni mielenia mięsa i zakazać siekania tam koniny.

Protektorzy Nowaka działają.

Ujemne światło rzuca na pewne koła fakt, że znajdują się pewne jednostki, mające odwagę interwenjować w sądzie i po redakcjach na rzecz Nowaka, na którym cięży tyle zbrodni i krzywd społecznych. Czyżby solidaryzowali się z jego kryminalną czynnością. Możnaby nawet mniemać, że protektorowie ci czynią to bezinteresownie, gdyż Nowak znany jest z egoizmu, ze swej nieuczynności, oraz cynizmu, chociażby wspomnąć owego kapitana, któremu ofiarował „żywy prezencik", aby zachwiać jego uczciwemi zasadami.

Jaką ogólnie cieszy się Nowak opinją świadczy chociażby fakt ten, iż pewien obrońca, do którego zwrócił się on, odpowiedział, iż przyjmie obronę wówczas, dopiero, gdy honorarjum otrzyma z góry. Nuworiszmiljoner nie lubi bowiem wyrównywać swych zobowiązań, chociażby wspomnieć o pogróżkach pewnego robotnika, który zagroził mu „sztempem", jeżeli nie otrzyma przyrzeczonego złotego zegarka za milczenie o szwindlach Nowaka.

Dzikie bestje, jak wiadomo, nie znoszą przebywania w klatkach. Tęsknią za wolnością zdobywania łupu bez względu na czyją szkodę. Nie łatwo przeto zaaklimatyzować się Nowakowi w odosobnieniu. Nie wiadomo czy tęskni on za wygodami, czy też boi się spokojnego życia, usposabiającego do rozmyślania nad swemi postępkami.

Czyżby może w końcu nawiedziły go wyrzuty sumienia?

Faktem jest jednak, że wczoraj znów zgłosił się on chorym. Jednakowoż lekarz sądowy stwierdził i tym razem, że jest on symulantem.

—:::—

Sensacyjne wyniki ponownej rewizji u Nowaka.

Wczoraj o godz. 1-szej popołudniu udała się ponowna rewizja do zakamarków tego „przemysłowca". Przez cztery godziny przetrząsano jego labirynty, w końcu zdołano natrafić na drzwi piwniczne zamknięte i opieczętowane 7-ma pieczęciami. Okazało się, że piwnica ta była wyżłobiona w murze fundamentów sąsiedniej realności od ul. Sakramentek 2, która to realność również jest własnością tego nuworisza. Gdy wkroczono do wnętrza, oczom funkcjonarjuszy Izby Skarbowej, oraz oddziału dla walki z lichwą, przedstawił się niebywały widok. Znaleziono bowiem 43 skrzyń napełnionych flaszkami likierów. Okazało się, że były one tam zmagazynowane od szeregu lat w celu uniknięcia opłat skarbowych. Na prędce ustalono, że wskutek zbrodniczych praktyk Nowaka Skarb Państwa poniósł około 100 tys. złotych szkody z powodu nie zgłoszenia tych wódek do opłat akcyzowych.

Cały ten kram zakwestjonowano i wskutek spóźnionej pory pozostawiono na miejscu pod strażą posterunkowych. Obecnie Nowak będzie zmuszony zapłacić grzywnę około pół miljona złotych, poza konfiskatą tych trunków.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ DO WIADOMOŚCI ZARZĄDÓW ZW. ZAW. W czasie urlopu sekr. okr. tow. I. Kusznira, zastępuje tow. Antoni Cegłowski aż do odwołania. Adres sekretarjatu ul. Ossolińskich 8. II. p.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 lipca.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły płonice (Star. Lwów) w Brzuchowicach, Grzybowicach, Krotoszynie, Krzywczycach, Kulparkowie, Malechowie, Mostkach, Zamarstynowie, Zniesieniu, Kleparowie, Dublanach, (Starostwo Gródek Jagiel.) w Leśniowicach. (Starostwo Rudki) w Rumnie. Odrę (Starostwo Lwów) w Zamarstynowie Zniesieniu. (Starostwo Gródek Jagiel. (w Obroszynie Putiatyczach, Krztusiec (Starostwo Lwów) w Brzuchowicach. (Starostwo Gródek Jagiel.) w Bratkowicach Rzeczyczanach. (Starostwo Rudki) w Ryczychowie. Dur brzyszny w Chłopczycach, Czajkowicach, Komarnie i Rudkach.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

RADJOTELEGRAMY LISTOWE DO AMERYKI. — Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło tanią komunikację telegraficzną z Ameryką zapomocą tak zwanych „radjotelegramów listowych" drogą — Warszawa-radjo".

Takie radjotelegramy z obowiązkową płatną wskazówką „RL". przed adresem można nadawać tylko w czasie od godz. 18 h do 7 h — a więc tylko w Urzędach pocztowych pełniących całodzienną wzgl. nocną służbę telegraficzną. Taksa od wyrazu radjotelegramu listowego do Ameryki wynosi 45 centymów (z wyjątkiem Washingtonu District Columbia 50 centymów) jednakowoż pobiera się minimum opłaty za 30 wyrazów.

Bliższych informacji co do nadawania listowych radjotelegramów można zasięgnąć w każdym urzędzie pocztowo telegraficznym.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZETOKOWEGO NA DWORCU GŁÓWNYM. Wczoraj o godzinie 8 rano na 4 stawidle dworca głównego został przejechany szybującym pociągiem przetokowy Michał Kufiańczuk, który doznał śmiertelnych obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala nieszczęsny zmarł wkrótce. Policja zarządziła dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi winę śmierci nieszczęsnego.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE DZIECKA. Michał Ulman, zam. przy ul. Gródeckiej 131, wczoraj, czyszcząc rewolwer, przypadkowo spowodował strzał, przyczem kula zraniła w biodro jego córeczkę Michalinę. Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy zranionej.

KRADZIEŻE. Helena Pitałowa, dozorczyni realności przy ul. Kaspra Boczkowskiego, doniosła policji, że niejaki Józef Poral wlazł przez okno do mieszkania S. Mautlowej przy ul. Lwowskich Dzieci, skąd skradł pierzynę 2 poduszki i kilka par bucików.

W restauracji w ogrodzie Kościuszki skradziono na szkodę zatrudnionego tam Jana Howdona 3 koszule, spodnie, książeczkę wojskową i inne rzeczy, łącznej wartości 89 zł.

Z mieszkania Katarzyny Czekalskiej, przy ul. Frydrychów skradziono z kufra gotówkę 50 zł.

Józefa Jurkiewicza aresztowano za kradzież walizki z rzeczami na szkodę Jadwigi Grünthalowej.

NAPAD I RABUNEK PRZY UL. UJEJSKIEGO. Przy wspomnianej ulicy pod l. 10 mieszka właściciel dóbr A. Bykowski. Wczoraj w nocy nieznany rzezimieszek dostał się po rynnie na balkon I-go piętra, poczem przez otwarte drzwi wszedł do pokoju, w którym spała matka Bykowskiego Józefa, pozostająca samą w tem mieszkaniu. Bykowska, zbudziwszy się podczas plondrowania włamywacza, poczęła krzykiem wzywać pomocy. Wówczas opryszek ugodził ją jakiemś tępem narzędziem w głowę, a gdy Bykowska zemdlała, rzezimieszek porwał z szafki nocnej złoty damski zegarek z łańcuszkiem i zbiegł. Na drugi dzień przybył do domu syn kontuzjowanej, który zawezwał lekarza w celu udzielenia matce pomocy. Policja została dopiero popołudniu powiadomiona o rabunku, przeto pościg za bandytą został wielce utrudniony.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu strejku.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Sobota, o godz. 7.30 „Adieu Mimi“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Bitwa morska.
„LEW“: Czego mężatce nie wolno.
„APOLLO“: Zabawa w miłość.
„PALACE“: Niewolnica ślubnej obrączki.
„CHIMERA“: Rozwódka z temperamentem.
„FATAMORGANA“: Golgota uczciwej kobiety.
„ROCOCO“: Skrzypek z Florencji.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś fantastyczną operę F. Nowowiejskiego: „Legenda Bałtyku“, z udziałem pp.: Platówmej, Korytkównej, Cyganika, Perkowicza, Płońskiego, Łowczyńskiego i Zopotha. Wspaniałe balety układu J. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne opery spoczywa w ręku kapelmistrza Leszczyńskiego.

Jutro w piątek i w sobotę 6. bm. powtórzoną będzie przepyszna operetka R. Benatzky'ego: „Adieu Mimi“.

Z kraju.

OTWARCIE APTEKI POW. KASY CHORYCH w Przemyślu. Dnia 20 bm. nastąpiło otwarcie apteki Powiatowej Kasy Chorych. Powstanie tej nowej instytucji przy tut. Kasie jest jednem z ogniw rozbudowy lecznictwa, która na terenie przemyskiej Kasy chor. postępuje raźno naprzód. Apteka urządzona została pod każdym względem wzorowo i wyposażona jest we wszystkie leki tak krajowe jak i zagraniczne.

Lustracji apteki dokonali dnia 20 bm. inspektor farmaceutyczny województwa p. Włodzimirski oraz apt. Herman z Związku Kas chorych we Lwowie; poczem apteka oddana została do użytku członków.

Rychłe uruchomienie apteki zawdzięczać należy energicznym zabiegom komisarza Kasy tow. inż. Bohdana Żuławskiego i kierownika p. Leona Konna.

—:::—

Z wydawnictw.

NR. 15 DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY“ jest jest znakiem praktyczności. Trzy pierwsze kolumny traktują o modnych szczegółach damskiej toalety i o „Petits rien męskiej mody“:, korespondencja paryska, Z. Kramsztyk, ilustrowana. St. Machniewicz: Kultura mieszkania; H. Wolska: Gość w dom;, Kącik praktyczny — Nasze Marysie — Dobra Gospodyni. — Część literacka daje: Kartki z podróży — H. Filochowska; Beppo, dok. — Byron; Morze i dziewczyna — M. Niklewiczowa; Pod znakiem wyborów — Gniazdo Sokole Grażyna — I. Jabłońska; Przegląd książek itd. Poza tem, jak zwykle, kilkadziesiąt modeli szykownych toalet, w tem znaczna część kolorowych. Kroje do nabycia.

—:::—

Komunikat

× Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI WE LWOWIE. W dniu 23 czerwca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Opieki nad zwierzętami we Lwowie, na którem powołano jednogłośnie na Prezesa: prof. Akademji Med. Weterynaryjnej Bronisława Janowskiego. Zastępcami wybrano pp.: Dr. Wojciecha Gottlieba i p. Szwedzickiego, sekretarzem p. M. Wincza.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmują członkowie Wydziału wzgl. Prezydjum (ul. Kopernika 20 Redakcja „Rolnika“) do którego należy również wysyłać wszelkie zażalenia w sprawie dręczenia zwierząt wzgl. przedstawiać wszelkie sprawy pozostające w związku z działalnością Towarzystwa.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.